



Wigilia w internacie.

W niewielu krajach, Wigilia Bożego Narodzenia, ma tak uroczysty charakter, jak w Polsce. Jest w naszej tradycji obchodzona wyjątkowo świątecznie i traktowana, jako najbardziej rodzinny dzień w roku. Podobnie uroczystą oprawę ma na Litwie, Słowacji i w Czechach. Dla wielu jest ważniejsza, niż same święta. To w tym dniu należy się powstrzymać od niepotrzebnych waśni i sporów, a jeżeli to możliwe, pogodzić się nawet z największymi wrogami.



Wprawdzie „wigilia” oznacza czuwanie przed samym wydarzeniem – świętem, ale ze względu na sympatię, jaką wzbudza, często używa się tego określenia wobec spotkania opłatkowego w okresie adwentu lub po Bożym Narodzeniu*. Takie spotkania są ludziom potrzebne i budują więzi emocjonalne między członkami danej społeczności.

W naszym internacie mają one miejsce „od zawsze” i są wyjątkowym wydarzeniem dla wszystkich. Liczba obecnych na kolacji i ich elegancja, świadczą o poważnym podejściu do sprawy.



**W kościele łacińskim Wigilia Bożego Narodzenia jest obchodzona 24 grudnia, w kościele greckokatolickim i prawosławnym – 6 stycznia (w związku z posługiwaniem się kalendarzem juliańskim), a w kościele katolickim obrządku ormiańskiego – 5 stycznia.*



Tradycją spotkań, jest zapraszanie gości. W tym roku przybyło ich wyjątkowo wielu. Pojawili się wicedyrektorzy, nauczyciele związani w jakiś sposób z internatem, katecheci oraz ksiądz proboszcz Kazimierz Żuchowski, który rozpoczął kolację modlitwą i życzeniami.





Również pani kierownik, jako gospodyni, życzyła wszystkim udanego wieczoru, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia i pomyślności w Nowym Roku.



Czytanie fragmentów Ewangelii o narodzinach Pana jest zawsze obowiązkowym elementem spotkania.



A po oficjalnej części ceremonii –opłatek* i życzenia.



* **Oplátek** (z *lac. oblatum* – "dar ofiarney") – bardzo cienki biały plátek chlebowy, przáśny, (czyli niekwáśzony i niesolony), wypiekany z bialej mąki i wody bez dodatku . Dzielą się nim chrześcijanie, zgromadzeni przy stole wigilijnym, składając sobie życzenia. Ten zwyczaj nie jest wyłącznie polski.

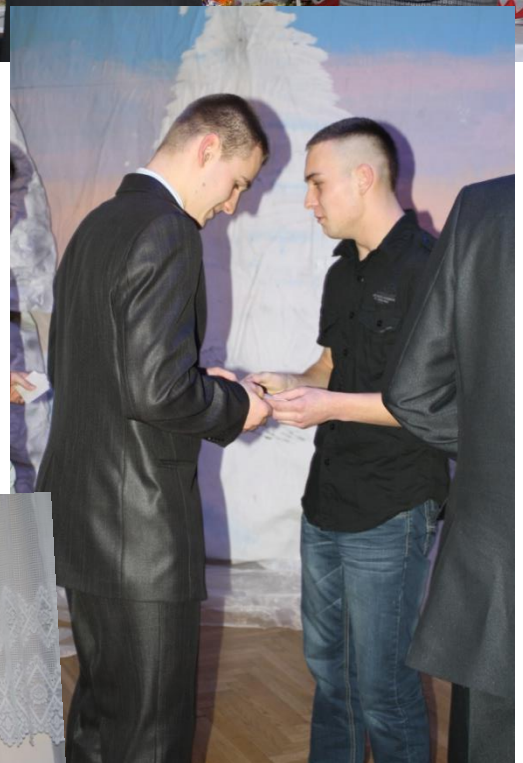
Spotykamy go również na Słowacji, Litwie, Białorusi, Ukrainie, w Czechach i we Włoszech. W Polsce pojawił się pod koniec XVIII w.

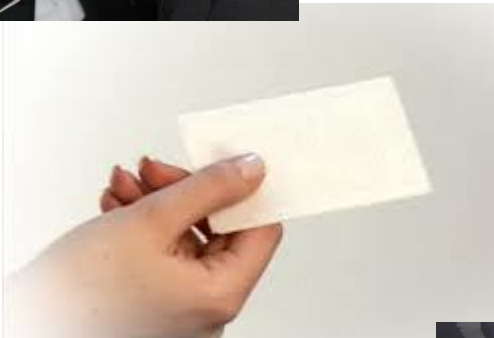
Szczególno znaczenia nabierał w niektórych okresach historycznych, np. podczas zaborów.

Oplątek wigilijny jest symbolem pojednania i przebaczenia, znakiem przyjaźni i miłości. Dzielenie się nim na początku wieczery wigilijnej wyraża chęć bycia razem, bo przecież ludzie skłócony nie zasiadają do wspólnego stołu. Ma swoją symbolikę w wymiarze nie tylko duchowym: sama materia oplątka: "chleb", podkreśla również doczesny charakter życzeń. W podtekście tego życzenia jest nawiązanie do modlitwy Ojciec Nasz: oby nam go nie zabrakło (chleba naszego powszedniego...). Symbolika chleba ma jeszcze inny wymiar: należy być jak chleb dobrym i jak chleb podzielny. Tradycja łamania się oplątkiem swoje korzenie ma w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Nie miała początkowo związku z Bożym Narodzeniem, była symbolem komunii duchowej członków wspólnoty. Zwyczaj błogosławienia chleba nazywano eulogiami. Z czasem na wigilijną mszę przynoszono chleb, który błogosławiono i którym się dzielono. Zabierano go też do domów dla chorych, czy tych, którzy z różnych powodów nie byli w kościele, przesyłano krewnym i znajomym.



Christmas joy warms the heart







Tradycje i obrządku wigilijne i bożonarodzeniowe są bardzo różne. Niektóre z nich występują w poszczególnych państwach, inne są ponadnarodowe. Często głównym elementem jest dzielenie się opłatkiem i postna kolacja. W polskiej tradycji powinno być na stole 12 potraw. Jakich? No przecież każdy wie.... Wszystkich trzeba spróbować. W niektórych regionach występują często potrawy charakterystyczne tylko dla nich.



Wkładanie sianka pod obrus symbolizuje stajenkę i nowo narodzone Dziecię.

Wierzmy, że w nocy zwierzęta mówią ludzkim głosem /niektórzy ludzie też mogliby przemówić, chociaż ten jeden raz/.

Wypatrujemy pierwszej gwiazdki /szczególnie dzieci/, symbolizującej gwiazdę betlejemską.

Charakterystyczną dla Polski tradycją jest pozostawienie przy stole miejsca dla zbłąkanego wędrowca. We wcześniejszych wierzeniach było to miejsce dla zmarłych przodków.

W innych krajach, zwyczaje są z reguły mniej kameralne i rodzinne, a często bardziej skomercjalizowane*:



- W Wielkiej Brytanii w Wigilię większość osób pracuje. W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia charakterystycznym daniem obiadowym jest pieczony indyk z borówkami. W Boże Narodzenie Brytyjczycy rozdają też sobie nawzajem prezenty.
- Wigilii nie ma również w Holandii i coraz częściej w Belgii, gdzie zamieniana jest na uroczyste śniadanie świąteczne w restauracji.
- W Belgii Wigilia jest dniem przeznaczonym na ceremonie religijne i jasełka.
- We Francji najważniejszy jest obiad świąteczny, z pasztetem strasburskim z gęśią lub kaczęją wątróbką (*foie gras*), ostrygami i wędzonym łososiem. Powszechnie podczas Wigilii jada się mięso drobiowe, zwłaszcza indyka.
- W Danii podczas Wigilii podaje się pieczoną kaczkę, a na zakończenie ryż z migdałami.
- W Austrii na wigilijnym stole znajduje się karp lub kaczka, a w Niemczech jest to bardziej wystawna, ciepła obiadowa kolacja, składająca się najczęściej z ryby z przystawkami.
- W Norwegii podczas Wigilii podaje się żeberka wieprzowe (po norwesku *Ribbe*) i gotowane mięso owcze (po norwesku *pinnekjøtt*) lub specjalne danie przygotowane z solonej oraz gotowanej ryby (która wcześniej leżała w ługu sodowym przez 2-3 dni), którą następnie podaje się z boczkiem. Potrawa ta nosi nazwę Lutefisk.
- W Grecji od rana dzieci chodzą po koledzie. Na każdym stole znajdziemy Chleb Chrystusa - duże słodkie bochenki w różnych kształtach i z różnymi zdobieniami.



Na naszym stole na pewno było 12 potraw.

Atmosferę dopełniała piękna choinka...



...a wystrój sali był wyjątkowo zimowy.

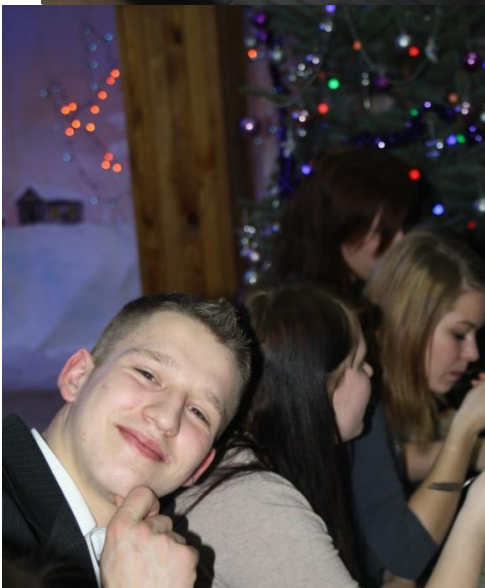


Oczywiście scenografią zajęła się pani Eleonora Bronakowska, głównie przy pomocy pana Zbyszka Sosnowki. Zresztą, wszyscy tu pracujący, w różny sposób zaangażowali się w organizację uroczystości.



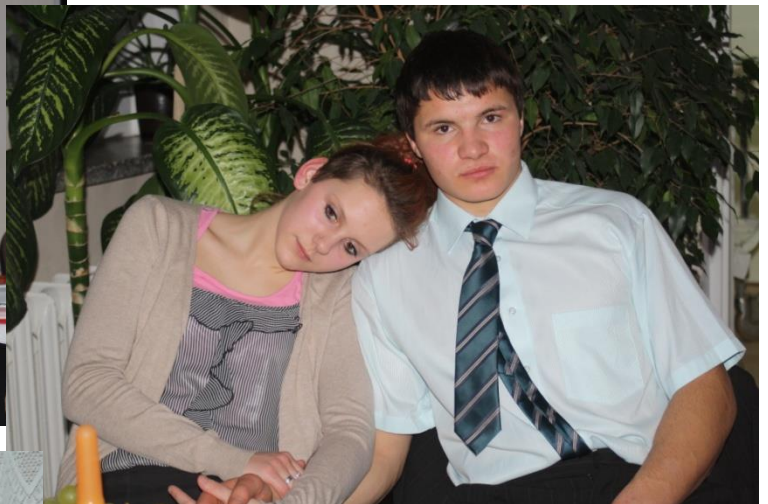
Pyszną kolację przygotowały nasze drogie panie kucharki. Naprawdę pyszną... Nie trzeba było długo czekać, aby młodzież ochoczo zabrała się do dzieła....







Nasytzeni kolacją, i trochę rozleniwieni, oczekiwaliśmy, co będzie dalej?

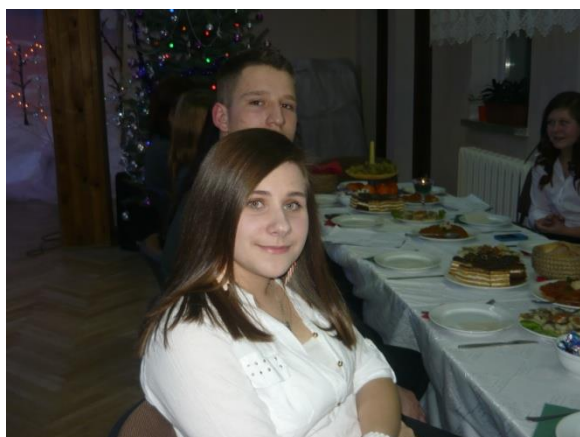


Aż pojawiły się śpiewające aniołki...



...czyli nasza kochana młodzież, która kolędami umilała czas. Pani Barbara Mazurowska włożyła wiele trudu w przygotowanie tego uroczego występu.

Występ został przyjęty bardzo ciepło...





A później pojawiły się jeszcze inne „aniołki”, jako zapowiedź tradycyjnych, bożonarodzeniowych jasełek.



Prawda, że urocze?



Jasełka były nietypowe. Tym razem nie opowiadały historii narodzin Jezusa, lecz były moralizatorską opowieścią o królu Herodzie i żądzy władzy. Tak w dużym skrócie...

Wredny Herod /wiadomo/, zachłanny na władzę i zaszczyty, pragnął władzy do tego stopnia, że dopuścił się najgorszych zbrodni. Łącznie z rzezią „niewiniątek”. Ale los jest sprawiedliwy, a śmierć pogodzi wszystkich. Tak też się stało z Herodem.

Prawda, jakie to ciągle aktualne? Ilu takich „Herodów”, dążących „po trupach” do kariery i bogactwa, widzimy w telewizji i wokół siebie...? A koniec będzie dla wszystkich jednakowy... .



Jak się nie poprawisz Herodzie, to zrobimy taką „kocowę” w internecie, że ci te gumowe klapki pospadają...

Ale Herod wolał śpiewać „hip hop”, niż słuchać dobrych rad.



Nawet mądrego „Mośka” nie chciał słuchać, i dalej robił swoje...



„Wymiękł” dopiero, kiedy „powąchał” kosę i zobaczył diabła.



I co się tak gapisz?

„GILLETTE” – najlepszy dla mężczyzny...





Herod migał się, tłumaczył, kombinował jak mógł, a i tak „kostucha” zrobiła swoje...



Poleżę sobie.
Wygodniej tu, niż na
moim niepościelonym
łóżku...

I tak właśnie kończą ci, którzy nie
chcą ścielić rano łóżek w internacie...

Jakiś
chudzieńki ten
Herod...



Na tydzień
wystarczy...

Będzie, będzie
zabawa. Będzie się
działo...



Przesadzili...
W końcu nie był taki
najgorszy...



To oczywiście, że przedstawienie podobało się ...,



...a aktorzy otrzymali zasłużone brawa. Nawet ich nie trzeba przedstawiać. Przecież ich znacie.





Reżysera też przedstawiać nie trzeba. Pani Eleonora nie rzuca się w oczy podczas przedstawień, ale „trzyma rękę na pulsie”. Jako osoba bardzo skromna, nie chwali się tym, co robi. A robi wiele... .



Nawet ksiądz proboszcz stwierdził, że to wielka sztuka w obecnych czasach zachęcić młodzież do takiej zabawy. Musi tu panować dobra, rodzinna atmosfera, skoro ludzie chcą razem biesiadować, składać życzenia, śpiewać... . I chyba tak jest, skoro nikt się nie wyrwał przed czasem ze świetlicy, a wszyscy siedzieli, jak przy rodzinnym stole.

A tak na marginesie... . Wyjątkowość naszego internatu potwierdzają badania ankietowe przeprowadzone niedawno wśród najmłodszych mieszkańców. Wszystkie sfery internatowego życia /żywienie, opieka, klimat, warunki socjalne/ oceniane są wysoko i bardzo wysoko. Są pewne, pojedyncze uwagi, ale przy tak dużej i różnorodnej zbiorowości muszą być. Na pewno będą przeanalizowane. Niektórzy ankietowani pisali wprost, że czują się tu lepiej, niż w rodzinnym domu.

Trudno się dziwić, skoro się mieszka w takich warunkach.





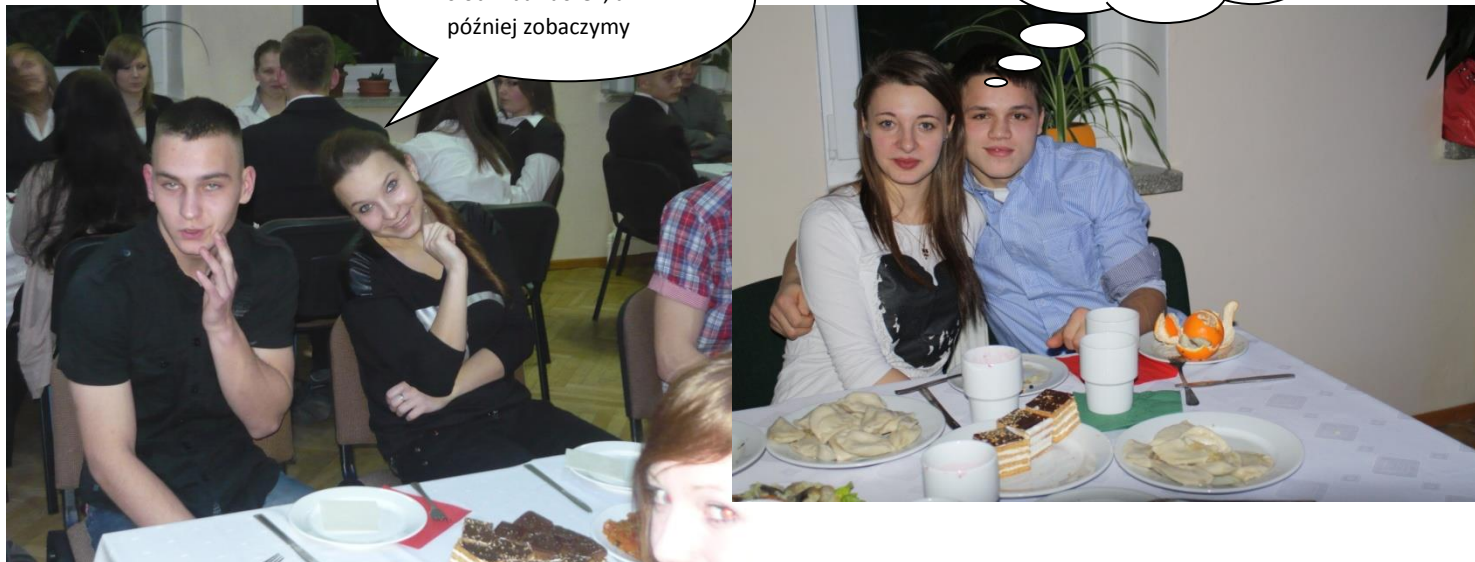
**Pokażcie drugi taki internat w okolicy, czy nawet w województwie.
Chętnych do zamieszkania tu, jest więcej niż miejsc.**

Ale wróćmy do tematu...

I tak siedząc i dyskutując, nie dało się uniknąć tematów związanych z nieodłącznymi atrybutami świąt – prezentami. Czyli – „co chciałbym dostać pod choinkę.

Na razie wystarczy
słodki buziaczek, a
później zobaczymy

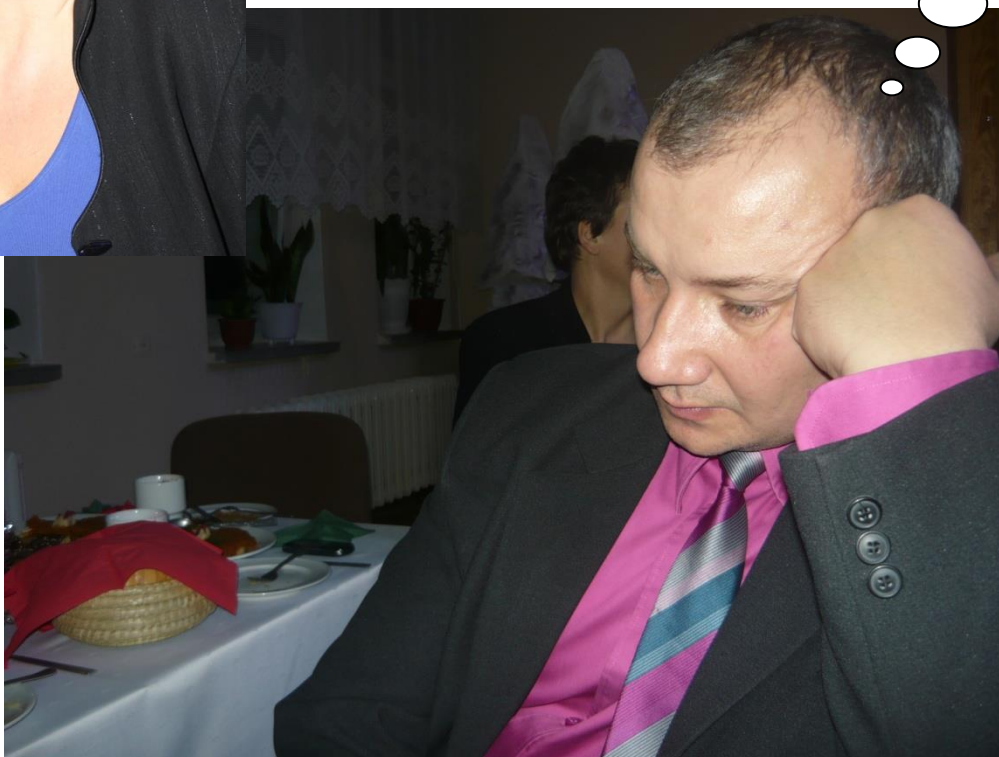
My to jeszcze nie
wiemy, co byśmy chcieli



A ja byłam grzeczna, więc dostanę coś
wyjątkowego. Nawet wiem co, bo „przeleciałam”
wszystkie szafki i zakamarki w domu...



Ja też coś dostanę...
Jak znam życie...,
... to hemoroidy...





Życzymy wszystkim, aby Święty Mikołaj
przyniósł więcej, niż oczekują.



***Wesołych Świąt i szczęśliwego NOWEGO
ROKU!***



Opracował
Andrzej Sienkiewicz

/źródła inf. i fot. Wikipedia/